

Dzieci Boga i dzieci diabła

Tak się złożyło, że na dzień dziecka mamy kazanie o dzieciach. Nie będzie to jednak kazanie o wychowaniu dzieci. Ani skierowane do najmłodszych wiekiem. Po prostu dochodzimy do fragmentu 1 Listu Jana, w którym Jan pisze o dzieciach. A dokładnie o podziale na dzieci Boże i dzieci diabelskie.

Więc wyszło nam takie okolicznościowe kazanie. Niech będzie ono zachętą i dla tych, którzy są już dziećmi Bożymi. I do tego, żeby stać się dziećmi Bożymi.

Przeczytajmy 1 List Jana 3:4-10:

1 Jana 3:4-10	
4	Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem.
5	Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu.
6	Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał.
7	Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu. Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy.
8	Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła.
9	Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże. Taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga.
10	Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata.

W poprzednim fragmencie Jan zachęcał do trwania w Chrystusie. Motywacją do tego trwania była chrześcijańska nadzieja. Nadzieja, która wynika z obietnicy powtórnego przyjścia Jezusa. Powrót Jezusa ma nas motywować do sprawiedliwego życia. Dzięki temu będziemy mogli powitać Go z ufną odwagą. I wtedy staniemy się do Niego podobni. Bo ujrzymy Go takim, jaki jest. Ta nadzieja ma sprawiać, że już teraz będziemy się do Niego upodabniać. Będziemy oczyszczać się, tak jak Jezus jest czysty.

W tym fragmencie Jan dalej wzywa do czystości. Mocno skupia się na temacie grzechu. Tym razem pokazuje, że grzech jest nie do pogodzenia z pierwszym przyjściem Jezusa. Dwukrotnie w tym fragmencie opisuje cel pierwszego przyjścia Jezusa. Właśnie w kontekście grzechu.

Jan wymienia kilka powodów, dla których chrześcijanie nie powinni grzeszyć. Można je podzielić na dwie części. Od 4 do 7 wersetu i od 8 do 10 wersetu. Obie te części mają podobny schemat. Zaczyna się od tego, co oznacza to, że ktoś grzeszy. W 4 wersecie ten kto grzeszy, czyni bezprawie. W 8 wersecie ten, kto grzeszy, jest dzieckiem diabła. Potem Jan opisuje cel objawienia się Jezusa. Czyli Jego przyjścia. W 5 wersecie objawił się po to, żeby zgładzić grzechy. W 8 wersecie objawił się po to, żeby zniszczyć dzieła diabła. Potem jest wniosek dla dzieci Bożych. W 6 wersecie każdy, kto w Nim trwa, nie grzeszy. W 9 wersecie każdy kto narodził się z Boga, nie grzeszy.

Wersety 7 i 10 są podsumowaniem. W obu tych wersetach Jan nazywa swoich odbiorców dziećmi. W wersecie 10 pisze nawet o rozróżnieniu między dziećmi Boga a dziećmi diabła. I w obu tych wersetach pisze o sprawiedliwym postępowaniu.

Grzech i bezprawie

Werset 4 to mocny kontrast z werselem 3. Jan pisał tam o tych, którzy patrzą z nadzieją na powrót Jezusa. I w związku z tym oczyszczają się z grzechów. Tutaj napisał o tych, którzy popełniają grzechy. Co świadczyłoby o nich, że nie żyją nadzieją bycia takimi jak Chrystus. A przy tym Jan wyjaśnia nam, czym w ogóle jest grzech. *„Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem”*.

Mamy tutaj definicję grzechu. Jan tłumaczy, czym jest grzech przy użyciu słowa bezprawie. Biblia używa tych słów zamiennie. Pierwsze słowo, czyli grzech, to hamartia. To, co tłumaczymy czasem jako chybienie celu. Że grzech to jest chybienie celu. Drugie słowo to anomia. Powstało ono przez dodanie zaprzeczenia do słowa „nomos”, czyli prawo. Więc można powiedzieć, że celem, którego nie mamy chybić, jest przestrzeganie Prawa. Grzech to złamanie Bożego prawa.

I najwyraźniej Jan musiał podkreślić, że grzech jest bezprawiem. W społeczności, do której pisał, mogły być osoby, które uważały, że są ponad prawem. Że są tacy duchowi, że nie muszą się już kierować przykazaniami. Jednak każde złamanie Bożego prawa jest grzechem. Jest buntem wobec Boga, który jest autorem tego prawa. Nawrócenie nie daje nam immunitetu od przestrzegania prawa. Na zasadzie, że jestem dzieckiem Bożym, więc mogę robić to, co dla innych byłoby grzechem. Tydzień temu widzieliśmy, że jest wręcz przeciwnie. To, że jesteśmy dziećmi Bożymi, ma nas motywować do świętości. A jako dzieci Boże powinniśmy mieć większą świadomość tego, czym jest grzech. Nasz grzech wyrażałby bunt przeciwko Bogu. I bunt wobec tego, co zrobił Jezus.

Właśnie o tym Jan pisze dalej. Buduje swój argument na tym, że chrześcijanie wiedzą, jaki był cel przyjścia Jezusa. Czyli pisze o tym, że grzech jest bezprawiem. I przypomina im, że przecież wiedzą, dlaczego Jezus przyszedł na ten świat. Przypomina im przez to, że nie da się pogodzić życia w grzechu z celem przyjścia Jezusa. Bo Jezus objawił się po to, żeby zgładzić grzechy. Tak jak mówił o Jezusie Jan Chrzciel. Że jest barankiem Bożym, który gładzi grzech świata.

Jan wie, że prawdziwi wierzący wiedzą, po co przyszedł Jezus. Ale może się zdarzyć, że ktoś od dziecka słyszał o Jezusie. A mimo to nie wie, jaki był cel Jego przyjścia. Ja nie wiedziałem tego do 22 roku życia. Byłem katolikiem. Słyszałem o Jezusie od dziecka. Słyszałem, że Jezus umarł na krzyżu. Słyszałem, że ma to jakiś związek z grzechami. Że Jezus jest barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. Ale tak naprawdę tego nie rozumiałem. Gdyby ktoś mnie wtedy

zapytał, po co Jezus przyszedł, miałbym problem z odpowiedzią. Więc nie chcę zakładać, że jest to oczywiste dla wszystkich.

Jeśli jest to dla ciebie oczywiste, to dziękuj za to Bogu. I zaraz przejdziemy do tego, co to dla ciebie oznacza. Ale poświęćmy chwilę na to, dlaczego Jezus przyszedł. Bo zrozumienie tego jest kluczowe dla naszego życia wiecznego. Ważne jest przy tym to, co Apostoł Jan napisał dalej. Że grzechu w Nim nie ma. Jezus mógł zgładzić grzechy, bo sam był czysty i niewinny. Tego wymagały ofiary, które Żydzi składali w świątyni. Miały nie mieć żadnej skazy. Bóg nie przyjąłby ofiary, która ma jakąś skazę.

Ale wszystkie ofiary Starego Testamentu miały jedynie wskazywać na ofiarę Jezusa. Tylko Jezus mógł zgładzić grzechy, bo tylko w Nim nie było żadnego grzechu. I tylko On mógł stać się pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Bo sam stał się człowiekiem. Ofiary zwierząt nie były w stanie oczyścić nikogo z ich grzechów. Były obrazem tego, co Bóg zrobi kiedyś przez Jezusa. Uczyły o tym, że grzech wymaga przelania krwi. Wymaga przelania krwi kogoś, kto sam jest czysty. Bo tylko taka krew może oczyścić z grzechów. Potrzebny był ktoś, kto wejdzie w nasze miejsce, żeby zapłacić za grzechy swoim życiem. Swoim świętym życiem.

Słowo zgładzić można też tłumaczyć jako usunąć. Ofiara Jezusa usuwa grzech tych, którzy w Niego wierzą. Sprawia, że nie ciąży już na nich żadna wina. Są wolni od potępienia. Bo Bóg traktuje ich jak swojego Syna. Traktuje ich tak jak Jezusa, który wypełnił Boże prawo. Bo cena za złamanie tego prawa została uregulowana. Dlatego Bóg przypisuje Jego sprawiedliwość tym, którzy pokładają w Nim swoją nadzieję.

Te prawdy mają nas motywować do odrzucania grzechów. To podobnie jak kilka wersetów wcześniej. W 2 wersecie Jan pisał, co będzie, kiedy Jezus powróci. Napisał, że staniemy się wtedy podobni do Jezusa. Bo ujrzymy Go takim, jaki jest. I to ma nas motywować do tego, żeby już się do Niego upodabniać. Teraz pisze o tym, po co Jezus objawił się za pierwszym razem. Po co przyszedł na ziemię. I to też ma związek z tym, żebyśmy żyli świętym życiem. Bo Jezus przyszedł zgładzić grzechy. Więc życie w grzechu jest zaprzeczeniem zarówno pierwszego, jak i drugiego przyjścia Jezusa.

W ten sposób Jezus uzdalnia nas do życia dla Boga. Bo śmierć Jezusa usuwa nie tylko naszą winę. Usuwa też panowanie grzechu w naszym życiu. Dlatego, że żyje w nas zmartwychwstały Chrystus. Mieszka w nas ta sama moc, która wzbudziła Jezusa z martwych. Więc Jezus może oczyścić zarówno z winy, jak i z obecności grzechu. O tym mówi nam kolejny werset. Werset 6:

1 Jana 3:6

Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał.

Werset 6 wynika z wersetu 5. Skoro w Jezusie nie ma grzechu, to ci, którzy trwają w Jezusie, nie będą grzeszyć. Ale co to tak naprawdę oznacza? Czy Jan naucza tutaj, że prawdziwi chrześcijanie w ogóle nie grzeszą? W końcu napisał wyraźnie: „*kto w Nim trwa, nie grzeszy. Kto grzeszy, nie zna Jezusa*”. Są ludzie, którzy uważają, że Jan naucza tutaj o bezgrzeszności. O tym, że na ziemi możemy osiągnąć stan, w którym nie będziemy już grzeszyć.

Jest to oczywiście nieprawda. Z kilku powodów. Po pierwsze, sam Jan pisał już w tym liście, że chrześcijanie grzeszą. A nawet, że jeśli ktoś mówi, że nie zgrzeszył, to robi kłamcę z Boga. Czyli popełnia wielki grzech. To końcówka 1 rozdziału. Na początku 2 rozdziału napisał, że Jezus jest naszym obrońcą, kiedy grzeszymy. Więc nie może mu tutaj chodzić o stan bezgrzeszności.

Po drugie, Jan nie napisał, że możesz już nie grzeszyć, jeśli jesteś dojrzałym chrześcijaninem. W różnej formie podobny pogląd przyjmowały tak zwane ruchy uświęceniowe. Według nich chrześcijanin może osiągnąć stan, w którym nie będzie już grzeszył. I wydarzy się to wtedy, kiedy doświadczy jakiegoś drugiego działania Ducha Świętego. Problem w tym, że Jan napisał, że każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy. Nie napisał, że to jest jakieś doświadczenie dla tych bardziej dojrzałych chrześcijan. To, o czym pisze, dotyczy każdego wierzącego.

Po trzecie, jest gramatyczna różnica między tymi wersetami, a tym, o czym Jan pisał wcześniej. W 6 i 9 wersecie Jan opisuje czynność, która trwa. Dlatego czasem używa się określenia „trwanie w grzechu”. W 1 i 2 rozdziale Jan pisał o popełnieniu grzechu. Czyli o czymś, co nie sugeruje trwania w grzechu. Tylko opisuje popełnienie jakiegoś grzechu. Dlatego można powiedzieć, że każdy, kto trwa w Chrystusie, nie trwa w grzechu. Zdarza nam się zgrzeszyć. Ale w tym wersecie chodzi o życie w grzechu. O życie, które charakteryzuje grzech.

Jan napisał to jako zdanie oznajmujące. „*Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy*”. Ale można te słowa odbierać jako nakaz. Trochę jak w szkole. Kiedy ktoś robi coś, co nie jest zgodne z przyjętymi zasadami. Na przykład, jeśli zasadą w szkole jest to, że uczniom nie wolno biegać. Ale znalazł się uczeń, który biega po korytarzu. Nauczycielka może wtedy powiedzieć „tutaj się nie biega”. Ktoś, kto potraktowałby to dosłownie, powiedziałby, że przecież właśnie ten chłopiec to

zrobił. Ale te słowa nie miały służyć jako opis rzeczywistości. One służyły jako napomnienie. To zdanie nie oznacza, że uczniowie nie są zdolni do biegania. To znaczy, że nie powinni tego robić. Wiemy, że zdarza się uczniom łamać regulamin. Nam też zdarza się grzeszyć. Gdyby jednak ktoś codziennie łamał regulamin szkoły, to mógłby zostać wyrzucony. Podobnie jest tutaj. Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy. Czyli skoro mieszkasz w Chrystusie, twoje życie powinno być wolne od grzechu. To jest dążenie każdego dziecka Bożego. Choć zdarza się w tym upadać.

Po drugiej stronie jest prawda o tych, którzy żyją w grzechu. Takie osoby nigdy nie widziały ani nie poznały Jezusa. To znaczy, że tym, co przemienia człowieka, jest poznanie Jezusa. Poznanie tego, który sam jest bez grzechu. I przyszedł zgładzić nasze grzechy. Czyli żyje w grzechu ten, kto nie widzi dobrze Jezusa. Nie ważne, czy sam nazywa siebie chrześcijaninem. Czy sam mówi, że zna Jezusa. Nie poznajemy tego po deklaracjach. Poznajemy to po stosunku do grzechu.

Dlatego Jan podsumował to ostrzeżeniem w wersecie 7:

1 Jana 3:7
Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu. Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy.

Jan miał pewnie na myśli fałszywych braci. Ludzi, którzy wyszli z tej wspólnoty. Którzy próbowali potem zwodzić uczniów Jezusa. Najwyraźniej chcieli ich przekonać, że nie ma znaczenia to, jak się żyje. Jan zwrócił się do nich jak do dzieci, które łatwo dają się zwieść. Które potrzebują prostych i bezpośrednich ostrzeżeń.

My też tego potrzebujemy. Szczególnie w kontekście zagrożenia zwiedzeniem. Może to być zagrożenie ze strony fałszywych nauczycieli. Bo można się zafascynować czyjąś charyzmą. Można dać się porwać pasjonującym kazaniom. Ale dobrze jest wiedzieć, czy ktoś zna życie tej osoby. Czy my sami albo ktoś inny może poświadczyć, że żyje zgodnie z Bożym Słowem. Dlatego Słowo Boże podkreśla znaczenie charakteru przywódców. Żeby nie opierać się na czyimś wizerunku. Ale poznać życie osoby, która jest nauczycielem.

Z drugiej strony może to być zagrożenie myśleniem, że postępowanie nie ma znaczenia. Myślenie, że zbawienie to kwestia jednorazowego doświadczenia. Albo zgodzenia się z jakimiś poglądami. Ważne jest to, czy postępujemy sprawiedliwie. A nie to, czy kiedyś podjęliśmy właściwą decyzję. Czy kiedyś wyznaliśmy, że Jezus jest Panem i Zbawicielem.

Przy czym musimy pamiętać, że to nie sprawiedliwe życie czyni nas sprawiedliwymi. Nasza sprawiedliwość nie pochodzi z tego, że my żyjemy sprawiedliwie. Ona wynika z tego, że Jezus przeżył sprawiedliwe życie. Że umarł na krzyżu, żeby przemienić grzeszników. Ten, kto żyje sprawiedliwie, robi to, dlatego że trwa w Chrystusie, który jest sprawiedliwy.

Grzech i diabeł

Przejdźmy teraz do drugiej części tego fragmentu. Schemat jest bardzo podobny, co w poprzednich wersetach. Zmienia się trochę temat. Bo na scenie pojawia się diabeł. Ale Jan znowu zaczyna od tego, co to znaczy, że ktoś grzeszy. Początek 8 wersetu mówi: „*Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku*”. Znowu chodzi o tych, którzy trwają w grzechu. Nie chodzi o każdego, kto popełnia jakieś grzechy. Bo musiałoby wtedy chodzić o każdego człowieka na świecie. I musielibyśmy stwierdzić, że każdy człowiek na świecie pochodzi z diabła.

Jan nie mówi też, że ten kto grzeszy, narodził się z diabła. Tu nie ma symetrii z tymi, którzy narodziли się z Boga. To nie jest tak, że część ludzi narodziła się z Boga, a część narodziła się z diabła. Diabeł nikogo nie zrodził ani nie stworzył. Diabeł ma tylko przybrane dzieci. Jego dziećmi są ci, którzy nie stali się dziećmi Bożymi. Którzy poszli w ślady diabła.

Diabła, który od początku grzeszy. Od początku w tym sensie, że to on dał początek złu. Jest pierwszym, który zgrzeszył. Choć był stworzony jako dobry. Spójrzmy na słowa Jezusa z Ewangelii Jana 8:44:

Ewangelia Jana 8:44
Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Wynika z tego, że diabeł był kiedyś w prawdzie, ale w niej nie wytrwał. I przez to stał się ojcem kłamstwa. Więc nie chodzi o początek jego istnienia. Chodzi o początek jego buntu. Wtedy stał się diabłem. I od początku kusił ludzkość do grzechu. Dlatego ci, którzy grzeszą, są z diabła. Bo to jego kuszenie doprowadziło do upadku człowieka. I od tego momentu ludzkość znajduje się w jego niewoli. Mówi o tym 2 Tymoteusza 2:26. Paweł pisze tam, że diabeł zmusza ludzi do pełnienia swojej woli. Chodzi o tych, którzy jeszcze się nie opamiętali.

W drugiej części 8 wersetu znowu czytamy o celu przyjścia Jezusa. „*Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła*”. To kolejny powód, dla którego chrześcijanie nie mogą żyć w grzechu. Czytamy tu, że Jezus przyszedł po to, żeby coś zniszczyć. Z całego kontekstu wynika, że tym czymś są grzechy.

Dlatego jestem zdumiony, kiedy słyszę czasem, w jaki sposób ludzie powołują się na te słowa. Kiedy mówią, czym są dzieła diabelskie, które Jezus przyszedł zniszczyć. Podam wam przykład takiego nauczania. Przykład jednego z bardziej znanych przedstawicieli tak zwanego ruchu wiary. Nieżyjącego już Kennetha Hagina. W jednej ze swoich książek napisał: „Według 1 Listu Jana 3:8 Syn Boży przyszedł zniszczyć dzieła diabła. Czym są dzieła diabła? Ludzie myślą, że to kłamstwa, kradzieże, cudzołóstwo czy morderstwo są dziełami diabła. Ale Biblia mówi, że chociaż stoi za nimi grzech, to są to uczynki ciała. Czym więc są dzieła diabelskie? Są nimi choroby, ubóstwo i duchowa śmierć. Jezus przyszedł zniszczyć dzieła diabelskie”. I w związku z tym Kenneth Hagin proponuje, żeby chrześcijanie wypowiadali takie słowa: „Skoro Jezus przyszedł zniszczyć dzieła diabelskie, a jednym z jego dzieł jest choroba, to znaczy, że choroba nie pochodzi od Boga. Od Boga pochodzi uzdrowienie. Przyjmuję teraz uzdrowienie”.

Całkowite zaprzeczenie tego, o czym mówi 3 rozdział 1 Listu Jana. Dlatego studiujemy Słowo Boże werset po wersecie. W ten sposób wyraźnie widać, czym są dzieła diabelskie. Są dokładnie tym, czym Kenneth Hagin mówił, że nie są. Apostoł Jan cały czas pisze tutaj o grzechu. Że Syn Boży objawił się, żeby zająć się kwestią grzechu. Werset 5 jest dokładną paralełą wersetu 8. I czytamy tam, że Jezus objawił się, żeby zgładzić grzechy. Werset 8 mówi, że objawił się, żeby zniszczyć dzieła diabelskie. Jak można wmawiać, że dzieła diabelskie to choroby i ubóstwo? A wiele razy słyszałem podobne nauczanie. Że skoro Jezus przyszedł zniszczyć dzieła diabła. I jeśli dziełami diabła są choroby, to my też jesteśmy powołani, żeby je niszczyć.

Jan nigdzie czegoś takiego nie sugeruje. Jezus zniszczył dzieła diabła, czyli grzech i jego panowanie w życiu człowieka. To kolejny aspekt tego, co wydarzyło się podczas ukrzyżowania. Często podkreślamy, że Jego śmierć była zastępczą karą za grzechy. Podkreślamy to, co wydarzyło się na krzyżu między nami a Bogiem. I jest to bardzo ważne. Ale na krzyżu wydarzyło się też coś między Bogiem a siłami ciemności. I to też było celem przyjścia Jezusa. Żeby zniszczyć dzieła diabła. Spójrzmy na kilka miejsc, które to opisują.

W taki sposób Jezus zapowiadał to, co wydarzy się, kiedy pójdzie na krzyż. Ewangelia Jana 12:31:

Ewangelia Jana 12:31
Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony.

Jezus powiedział to krótko po tak zwanym tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy. Więc na kilka dni przed ukrzyżowaniem. Powiedział, że to, co się wtedy wydarzy, doprowadzi do wyrzucenia władcy tego świata. I to był prawdziwy tryumfalny pochód.

Właśnie w taki sposób opisuje to Paweł w Kolosan 2:15:

Kolosan 2:15	
	Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.

Paweł też opisuje to, co miało miejsce podczas ukrzyżowania. Werset wcześniej pisze, że Jezus wymazał obciążający nas list dłużny. Czyli spłacił dług naszych grzechów. Usunął cały nasz dług, bo przybił go do krzyża. I właśnie w ten sposób rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności. Pozbawił je broni. Bo ich bronią było oskarżenie ludzi przed Bogiem. Teraz nie mają już nas o co oskarżać. Bo Jezus uregulował nasz dług wobec Boga.

I ostatni fragment, który pokazuje pokonanie diabła na krzyżu. Hebrajczyków 2:14-15:

Hebrajczyków 2:14-15	
14	Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła,
15	I aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli.

Jezus stał się człowiekiem z ciała i krwi, żeby przez swoją śmierć zniszczyć diabła. Żeby uwolnić ludzi, którzy przez całe życie byli w niewoli. Którzy byli zniewoleni przez diabła. Jezus uczynił to, kiedy przebłagał Boga za grzechy swojego ludu.

Więc chodzi o zniszczenie dzieł diabła przez wyzwolenie ludzi z niewoli grzechu. Przez to, że Jezus zapłacił należną karę. Czyli oczyścił z winy tych, którzy w Niego wierzą. Dał im wolność od panowania grzechu w ich życiu. Bo już dłużej nie żyją w lęku przed śmiercią. Ale mogą żyć w wolności i stawać się podobni do Chrystusa.

Jezus przyszedł zniszczyć naszych wrogów. Zniszczyć grzech, który jest naszym wewnętrznym wrogiem. I zniszczyć diabła, który jest naszym zewnętrznym wrogiem. Jezus jest naszym sprzymierzeńcem w walce z tymi wrogami. Zniszczył grzeszny wpływ diabła na nasze życie. Uwolnił nas do sprawiedliwego życia.

Jan przechodzi dalej do opisu tych, którzy nie grzeszą. Werset 9:

1 Jana 3:9

Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże. Taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga.

To kolejny powód, dla którego grzech jest nie do pogodzenia z celem przyjściem Jezusa. Ci, którzy żyją w grzechu, są dziećmi diabła. Ale ci, którzy zostali wyzwoleni przez śmierć Jezusa, narodziли się z Boga.

Mają w sobie Boże nasienie. I to nasienie sprawia, że nie mogą grzeszyć. To znaczy, że nie mogą trwać w grzechu. Czym jest to nasienie? Wiemy, że wiąże się z nowym narodzeniem. A skoro tak, to chodzi prawdopodobnie o Słowo Boże. Bo bardzo podobnie opisuje to 1 List Piotra 1:23:

1 Piotra 1:23

Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.

Czyli nasieniem, które dało nam nowe życie, jest Słowo Boże. To ono w nas żyje i trwa. Podobnie pisał też Apostoł Jan. Że trwa w nas Boże nasienie. Dzięki temu mamy nową naturę, która nie pozwala nam żyć w grzechu.

Kiedyś naturalne było to, że trwał w nas grzech. Teraz naturalne jest dla nas nietrwanie w grzechu. Staliśmy się częścią Bożej rodziny. Dlatego stajemy się podobni do naszego Ojca w niebie. A to prowadzi nas do ważnej kwestii, o której mówi werset 10. Czyli po czym poznać, kto jest dzieckiem Bożym, a kto diabelskim?

1 Jana 3:10

Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata.

To podsumowanie kilku ostatnich wersetów. Na świecie są tylko dwa rodzaje ludzi. Dzieci Boże i dzieci diabła. Podobnie jak w wersecie 7 znów jest test na sprawiedliwość. Tym razem jest to test negatywny. Kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga. Jan dodał jeszcze, że podobnie jest z tymi, którzy nie miłują swoich braci. Temat miłości jest już wprowadzeniem do kolejnej części

tego listu. Bo Jan pisze o miłości do końca 3 rozdziału. I w większości 4 rozdziału. Więc zostawimy to na kolejne kazania.

Ale po czym możemy poznać, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Że narodziliśmy się na nowo? Niektórzy powiedzą, że jesteś dzieckiem Bożym, jeśli kiedyś wyznałeś, że Jezus jest Panem. Jeśli kiedyś oddałeś swoje życie Jezusowi. Że przez to stałeś się częścią Bożej rodziny. I nawet jeśli teraz nie utrzymujesz z tą rodziną kontaktu, to dalej jesteś jej częścią. Niektórzy powiedzą nawet, że nie powinno się poddawać tego w wątpliwość. Że skoro kiedyś to wyznaliśmy, to nie ma powodów do niepokoju. Inni powiedzą, że potwierdzeniem narodzenia na nowo jest jakieś cudowne doświadczenie. Na przykład mówienie innymi językami. Zupełnie dla nikogo nieznanymi.

Jan daje nam inny test na to, czy ktoś jest dzieckiem Bożym. Nie jest nim żadne doświadczenie. Nie jest nim żadne odczucie czy wrażenie. Nie jest nim coś, co kiedyś wyznałeś albo zrobiłeś. Testem na bycie dzieckiem Bożym jest to, jak teraz żyjesz. Bo jeśli naprawdę stałeś się dzieckiem Bożym, to Boże nasienie będzie w tobie trwać. I będzie wydawać dobry owoc.

Dlatego potwierdzeniem bycia dzieckiem Bożym są sprawiedliwość i miłość. Dzieci charakteryzują się tym, że są podobne do swoich rodziców. Bóg jest sprawiedliwy i kochający. Więc Jego dzieci też będą sprawiedliwe i kochające. Sprawiedliwość może brzmieć surowo. Kojarzymy pewnie Temidę, symbol sprawiedliwości z wagą, mieczem i opaską na oczach. Pewnie mało kojarzy nam się to z miłością. Bardziej z surowością wyroku i dystansem. Ale w Bożej rodzinie sprawiedliwość idzie w parze z miłością. Sprawiedliwość i miłość są ze sobą powiązane.

Bo prawdziwa miłość nie jest obojętna na grzech. Jeśli kogoś kochasz, to nie przymykasz oczu na to, że ktoś tę osobę krzywdzi. Dlatego Boża miłość domaga się sprawiedliwości. Ale cudowne jest to, że Boża sprawiedliwość okazała się w Jego miłości. Że z miłości posłał swojego Syna, żeby On wypełnił wszelką sprawiedliwość. I sam przyjął na siebie sprawiedliwą karę. Żeby uczynić nas dziećmi Bożymi.

Podsumowanie

Ludzie dzielą się na różne sposoby. Tworzą podziały, które są tylko tymczasowe. Wyraźnie widać to w czasie kampanii wyborczej. Te podziały nie są bez znaczenia. Również moralnego. Sama kwestia wyboru czy tego, jak odnosimy się do innych w wyborczej gorączce. Ale te podziały nie muszą mieć wiecznego znaczenia. Wieczne znaczenie ma to, czy trwamy w Chrystusie. Czy narodziliśmy się z Boga. Ten fragment ma nam pokazać, jak rozpoznać tych, którzy są dziećmi Bożymi. I jak odróżnić ich od tych, którzy nazwani się tak dosadnie dziećmi diabła.

Czy rozumiemy, w jakim celu przyszedł Jezus? Że Jego misją było rozprawienie się z grzechem. Że jako jedyny mógł zgładzić grzechy, bo tylko On był wolny od grzechu. I jeśli będziemy w Nim trwać, będziemy chodzić w sprawiedliwości. Nie w doskonałej świętości. Ale w wolności od panowania grzechu w naszym życiu.

Bo misją Jezusa było zniszczenie dzieł diabła. Nie chodzi o wyrwanie z choroby czy ubóstwa. Takiej obietnicy na tym świecie nie mamy. Chodzi o wyrwanie nas z niewoli grzechu. Jeśli umarliśmy z Nim dla grzechu, będziemy żyć dla Boga. Bo mamy w sobie nasienie Słowa Bożego, które będzie w nas trwać. I będzie nas przemieniać na podobieństwo Chrystusa. Amen.